

Wielki porADnik

LESERA



Marek Siwiec

Marek Siwiec



Sposób na przetrwanie

w dobie polskiej-chorej oświaty



© Copyrights for polish edition by Marek Siwiec

Data: 09.09.2010

Tytuł: Wielki Poradnik Lesera

Autor: Marek Siwiec

ISBN 978-83-7630-000-9

Wszystkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.



SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
Dział I - HOMEOPATIA I WYWIAD ŚRODOWISKOWY	7
O autorze	7
O idei ściągania	10
O strategii ściągania.....	13
Dział II - LESERSTWO CZAS ZACZAĆ.....	15
Pierwsze kroki	15
Kilka(naście) dobrych porad.....	22
SYSTEMY ŚCIAGANIA	31
Dział III - SYTUACJE KRYZYSOWE	39



WSTĘP

Czytasz ten tekst, co oznacza, że wszedłeś w posiadanie bardzo wartościowego poradnika. Jeśli mądrze go wykorzystasz, NA PEWNO poprawisz swoje oceny, będziesz o niebo lepiej pisać sprawdziany i dużo lepiej radzić sobie podczas odpowiedzi przy tablicy. Niniejszy poradnik pomoże Ci w ściąganiu na sprawdzianach, testach, kartkówkach i innych tym podobnych szatańskich wymysłach belfrów.

Mechanizm działania jest prosty: Nauczyciele muszą wystawiać oceny, a że przepytывanie zajęłoby horrendalnie dużo czasu, to z dużą dozą skwapliwości robią uczniom kartkówki, które, jak wiadomo, przysparzają uczniom negatywnych ocen. My musimy się bronić przed złymi ocenami. Nie wiesz jak to zrobić? Przeczytaj dokładnie wszystkie części W.P.L., a chodzenie do szkoły stanie dla Ciebie przyjemnością.

Pewnie przeczytałeś już bardzo wiele różnorodnych poradników. Założę się, że bardzo niewiele lub zupełnie nic nie zmieniły w Twoim życiu. Dzieje się tak, dlatego, że większość poradników pisana jest według ścisłych reguł uniemożliwiających autorowi całkowite przekazanie swej wiedzy. Czasem zdarza się, że autor pisze „swoją” poradnik na podstawie wiedzy usłyszanej lub przeczytanej, a nie nabytej



w drodze własnych doświadczeń. Zdarza się również, że poradnik jest zwyczajnie mało życiowy i porusza temat dotyczący wąskiej grupy społeczeństwa.

Ten poradnik jest inny!!!

Nie jest pisany według żadnych ograniczających inwencję twórczą reguł. Jest stworzony na podstawie wieloletniego doświadczenia, i co najważniejsze, porusza niezmiernie ważki temat. Tak więc zorganizuj godzinę wolnego czasu i czytaj...



Dział I - HOMEOPATIA I WYWIAD ŚRODOWISKOWY

O autorze

Gdy pisałem ten poradnik, byłem uczniem liceum. Załapanie się do tej szkoły nie było bezpośrednim skutkiem inteligentnego ściągania, lecz zwykłych chęci i umiejętności. Nie ukrywam jednak, że umiejętność bycia leserem w znacznym stopniu udogodniła moje szkolne (i nie tylko) życie. Swoje umiejętności posiadałem wraz z latami praktyki :) Jest to ważnym czynnikiem skutecznego ściągania, aczkolwiek **nie najważniejszym**. Ze względu na swoją narodowość mam skłonność do upraszczania sobie życia, czasami naginając nieco zasady...

Już w pierwszych klasach podstawówki namiętnie zrzywałem na pisemnych formach wypowiedzi. Myślisz sobie pewnie, że skoro zawsze ściągałem, to teraz nic nie umiem - przeciwnie! W testach gimnazjalnych i „pogimnazjalnych” zdobyłem ponad 90% punktów. Po pierwsze dlatego, że rzadko sprawdzają one wiedzę a częściej zwykły spryt. Po drugie, pisanie ściąg wedle moich zasad sprawia, że utrwalasz wiedzę na każdym etapie ich przygotowania i w ostatecznym rozrachunku umiesz wszystko, a jeśli nie wszystko to tyle, ile będzie Ci w przyszłości (czyt. na egzaminie) potrzebne.



Mimo lesterskiej natury, mam pewne priorytety: (prawie) nigdy nie ściągam z ulubionych przedmiotów, ponieważ wiedzę z matmy i polskiego uważam za niezbędną do prawidłowego myślenia, i co bardzo ważne: do prawidłowego pisania ściągi. Matematyki, chociażby nie wiem, co powinienes się nauczyć. Z mojego doświadczenia wynika, że kluczem do sukcesu jest, po prostu, rozwiązywanie ogromnych ilości zadań. Zatem przestań marnować czas na wszystko, co związane z próbami ominięcia sprawdzianu, odpisania zadania itp.

Poświęć ten czas na rzetelne rozwiązywanie zadań. Wtedy wejdiesz we wprawę i żadne sprawdziany nie sprawią Ci większych problemów.

Oczywiście można robić ściągi ze wzorów. To jedyna tolerowana przez mnie forma samopomocy z matmy. Najlepiej zrobić wtedy ściąkę własnoręcznie, wypisując wzory proste, ale i te bardziej skomplikowane (przydatne w zadaniach na 6, a co!).

Polecam wypisać wzory na twardym kartoniku i dopisywać co jakiś czas nowe (nie gubić kartonika!). Taki kartonik mimo dużych rozmiarów, nie przeszkadza w ściąganiu, ponieważ używa się go tylko parę razy w ciągu trwania całego sprawdzianu.

Jeśli chodzi o język polski, to naprawdę nie wiem jak można opuszczać się w nauce tak ważnego przedmiotu. Pomyśl



człowieku, jak za parę lat napiszesz swoje CV, podanie o pracę, albo taki e-book. Nie wymagam od nikogo jakiejś przeogromnej wiedzy z tej dziedziny (w końcu sam aż taką nie władam), ale podstawy podstaw w polaka MUSISZ MIEĆ (choćby do pisania poprawnie ściąg :). Tak samo jak w matmie, i tu występują pewne wyjątki. Ze ściąg można korzystać na kartkówkach o biografiach nikomu nieznanym pisarzy czy ze znajomości nudnych jak flaki z olejem lektur.

Pomyślcie pewnie „Co za debil!, pisze leaserski poradnik, w którym każe nam się uczyć!” Otóż, jeśli będziesz posiadał dużo wiadomości z tych tylko przedmiotów, to śmiało możesz sobie odpuścić całą resztę, która w zasadzie znajduje zastosowanie tylko przy rozwiązywaniu krzyżówek. Pomyśl, czy życie nie byłoby piękne, gdybyś uczył się tylko tych dwóch przedmiotów, a z reszty i tak miałbyś świetne oceny? Teraz masz taką możliwość...



O idei ściągania

Ściąganie jest jedną z najczęstszych form samopomocy uczniowskiej w szkole. Uczniowie okropnie często oszukują np. na sprawdzianach, ale też nauczyciele równie często postępują nie fair w stosunku do uczniów. Nie będę tu wymieniał po kolej niezapowiedzianych kartkówek czy ostrych przepytywań, które nieuchronnie prowadzą do zapełniania krutek w dzienniku jedynekami. Chodzi po prostu o złośliwości belfrów wymierzone w stronę „bezbронnych uczniów”. Należy pamiętać, że z racji miłościwie panującego nam systemu, grono pedagogiczne musi być przepełnione niekompetentnymi dyletantami. Jest to konsekwencją promowania bylejakości nauczania, zwalczania innowacyjnej myśli edukacyjnej oraz brakiem możliwości zwalniania nauczycieli jawnie nienadających się do pracy z młodzieżą. W czasach tak dogłębnie spatologizowanej oświaty, tym bardziej musimy docenić wysiłek wkładany w pracę przez pedagogów z prawdziwego zdarzenia, których jak pewnie sami wiecie, jest mniej niż palców u ręki nieuważnego stolarza ☺

Obecnie uczący nauczyciele również byli kiedyś uczniami (serio) i sami też niejednokrotnie poddawali się pokusie zrzynania. Jednak, gdy przyszli nauczyciele skończą już wybrane szkoły i zdobędą upragnione tytuły pedagogów,



a następnie zdecydują się na pracę w służbie oświaty zachodzi u nich dziwne zjawisko. Ze względu na swoją niejednokrotnie leserską przeszłość, starają się utrudnić młodym lajtowe życie, złapać ich na ściąganiu i najlepiej jeszcze upokorzyć. Być może jest to zazdrość o naszą młodość i możliwość leserskiego życia. Czymkolwiek nie byłoby to zdopingowane, skutkuje często niezapowiedzianymi kartkówkami itp., czasami „organizowanymi” tylko po to, aby kogoś ściągającego na nich złapać.

Próbując wyjaśnić to zjawisko poświęciłem wiele cennego czasu. Rozmawiałem nawet z emerytowanymi już nauczycielami, którzy mówili mi, iż rzeczywiście po skończeniu studiów (na których przecież z reguły prowadzili rozrywkowe życie) i ponownym zawitaniu w mury szkoły - tym razem w innej roli - odczuwali pewien rodzaj nostalgii, że młodzińcze czasy już nie powrócą. To, co kiedyś z zamiłowaniem praktykowali teraz gnębią i duszą w zarodku, ponieważ zazdroszczą nam tego, co nas dopiero spotka, a ich już dawno minęło.

Jeśli zdarzy się u Ciebie jakaś luźna lekcja, spróbuj zapytać nauczyciela czy tęskni za dawnymi czasami. Jeśli się „rozklei” i zacznie wspominać dawne czasy, to dobrze. Ale jeśli się zdenerwuje lub skończy rozmowę z jakiegoś błahego powodu, to już wiesz, że to właśnie taki nauczyciel...



To właśnie tacy przedstawiciele Rady Pedagogicznej są naszymi wrogami i to z nimi będziesz toczył „wojnę”. Najpierw musisz jednak poznać swój oręż, którym jest W.P.L.



O strategii ściągania

Cokolwiek robiąc, jakąkolwiek rzecz wykonując, powinno się mieć z góry założony plan i wyznaczony cel pracy, aby nie okazała się ona syzyfową. W tym celu opracowujemy strategię. Również planując tak prozaiczną rzecz jak ściąganie, musimy zastanowić się nad jej przebiegiem i rodzajem podjętych środków. Oczywiście możesz przez 180 dni w roku ściągać zawsze w ten sam sposób, ale prawdziwą przyjemność przynosi właśnie ocena, którą sami sobie zamierzeliśmy i która została otrzymana po zastosowaniu odpowiedniego planu.

Zacznijmy od poznania samego nauczyciela. Tego, jakie robi i jak pilnuje na sprawdzianach, jak traktuje przyłapanych ściągaczy, czy zapowiada kartkówki, jak przygotowuje się do sprawdzianów i jak je ocenia oraz najważniejsze - jak się nimi opiekuje po lekcji ☺

Bardzo ważnym jest określenie, jak belfer zachowuje się na lekcjach. Czy siedzi sobie spokojnie za biurkiem i coś pisze, czy stoi nieruchomo na środku klasy i wypatruje ściągaczy, czy też krąży po klasie jak idiota. Najgorszy jest oczywiście... ten stojący nieruchomo, bo jest on z reguły wymagający i zdąży wcześniej zdobyć respekt wśród uczniów, co skutkuje grobową ciszą w czasie trwania sprawdzianu, a ta jest wybitnie niesprzyjająca ściąganiu. Przy takim nauczycielu musisz się bardzo solidnie przygotować, ściagi położyć lub przykleić tak, byś mógł ich



bezszelestnie używać i w razie czego, bez zbędnych ruchów, dobrze ukryć. Ściągi muszą być napisane wyraźnie i schowane w dobrym miejscu. Musisz wiedzieć dokładnie, co, gdzie masz i jak tego użyć. Tylko wcześniej rozplanowana i sukcesywnie realizowana strategia zagwarantuje Ci powodzenie całej akcji. Jak nauczyć się tego wszystkiego? Wystarczy wejść w posiadanie W.P.L. i go przeczytać, dogłębnie analizując... no to 50% już masz.

